Rok XXXIII Niedziela 13 czerwca 1926 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 24

# GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

**Prenumerata:** Całoroczna 20 zł., — kwartalna 5 zł. Zagranicą rocznie 24 zł. Numer poj. 50 gr. **Cena ogłoszeń:** 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
*X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.*

**Redakcja i Administracja** Lwów, ul. Ormiańska 13.
**Konto czekowe P. K. O.** Warszawa Nr. 151.755.



## Po wypadkach warszawskich.

„Nieszczęście wielkie, niby grom z jasnego nieba, spadło na polską ziemię. Za niewierność, zepsucie i złość, Opatrzność Boża dopuściła na naród nietylko najstraszniejszą, ale i najsromotniejszą karę — walkę bratobójczą. Nie raz już w dziejach tak Bóg doświadczał narody, by je przywieść do upamiętania i na drogę prawdy i cnoty skierować. Korząc się przed niezbadanemi wyrokami Bożemi, musimy co rychlej rozpocząć dzieło nawrócenia i z grozy chwili zaczerpnąć zbawienną naukę na przyszłość. Nie czas i pora wracać myślą do przeszłości, jątrzyć gojące się rany, pogłębiać wzajemną nienawiść i niezgodę... Bóg chce nas widzieć wszystkich bratnią miłością zjednoczonych i tem serdeczniejszym węzłem zespolonych, im więcej zgrzeszyliśmy wzajemną nienawiścią i niezgodą“ (z odezwy J. Em. Kardynała Kakowskiego z 28 maja r. b.).

„Gazeta Kościelna“ zasadniczo nie zajmuje się polityką bieżącą i tylko wyjątkowo oświetla niektóre sprawy polityczne i działalność stronnictw ze stanowiska katolickiego. Nie uważaliśmy więc za rzecz konieczną wypowiadać zaraz po smutnych wypadkach warszawskich swojego o nich zdania, — które zresztą musiało być już zgóry wiadome naszemu Duchowieństwu, bo wszakże etyka katolicka piętnuje jako grzech ciężki rokosz przeciw prawowitej władzy i przelewanie krwi bratniej. Wykroczenia też tego rodzaju nie mogą być tolerowane w żadnem państwie praworządnem, — chociaż zdarzają się wypadki, w których ukaranie winowajcy okaże się niemożliwem z powodu zbyt wielkiej liczby jego stronników. Wtedy trzeba poprzestać na potępieniu samego czynu, ale zarazem akcentować z tym większym naciskiem świętość prawa moralnego i przestrzegać przed wszystkimi na to prawo zamachami.

I teraz zatem pouczajmy i żołnierzy naszych i wszystkich innych, do których głos nasz może docierać, jakie są nasze obowiązki wobec prawowitej zwierzchności i że broń wolno chwycić tylko w wojnie sprawiedliwej, a nigdy z pobudek samolubnych, chociażby ktoś nam lub naszym przyjaciołom najcięższą wyrządził obrazę lub krzywdę.

Pouczajmy wiernych — w razie potrzeby — oględnie i z miłością i o tem, że ci, którzy polegli jako krzywoprzysięzcy, nie mają praw do publicznych nabożeństw uroczystych za ich dusze[1]), tylko do modlitw prywatnych i Mszy św. cichych, chociaż wolno nam wierzyć, że im Bóg przebaczył, jeżeli nie mieli zupełnej świadomości swej winy, albo jeżeli przed chwilą skonania szczerze jej żałowali.

Niech nas to nie zniechęca do głoszenia prawdy i do wytrwałej obrony prawa Bożego, że niedowiarstwo i zepsucie moralne coraz szersze zatacza kręgi, bo nie wolno nam wątpić, że błąd i zaślepienie prędzej czy później ulegnie w walce z nauką Chrystusową.

Na szczęście, państwo nasze wkroczyło znowu na tory praworządne, czuwać nam tylko trzeba, ażeby z nich nie zeszło, budzić w sumieniach wiernych poczucie prawa, obowiązków obywatelskich i uczucie wstrętu do walk bratobójczych. Niech miłość i zgoda znowu wśród nas zapanują. Uczmy słowem i własnym przykładem tej zgody i miłości, nie ustępując jednak ni na krok od zasad katolickich. Nie wolno nam zła tolerować, ni usprawiedliwiać, ale jedynie przebaczać.

*Redakcja.*

---

[1]) Nie można zatem urządzać nabożeństw wspólnych za wszystkie ofiary walk bratobójczych, jak to miało kilkakrotnie miejsce bezpośrednio po walkach warszawskich.

# O najbliższą przyszłość.

Każdy przewrót polityczny, który niema być jeno fajerwerkiem, winien rodzić zaczątki lepszej przyszłości, winien mieć cechę twóczości celowej.

Czy chcemy czy nie chcemy, musimy się pogodzić z tym faktem, że ostatnie tygodnie przyniosły u nas zaczątki wielkich zmian naszego politycznego oblicza. Chodzi o to, by zmiany te skierować w łożysko dodatnie.

Są tacy pesymiści, którzy głośno mówią o upadku Polski, o czwartym rozbiorze, o niezdolności naszej do samodzielnego życia państwowego i t. d.

Wiele z tych głosów jest usprawiedliwionych.

„Niestety, trzeba to publicznie stwierdzić z goryczą, której tysiączne przyczyny dokoła widnieją i z dnia na dzień się pomnażają, iż polskie społeczeństwo powojenne nie jest już tamtą skupioną w sobie jednią z okresu niewoli. Coś takiego stało się z niem, iż na wezwanie najgodniejsze posłuchu nie odpowiada i nie słyszy wołań najbardziej natarczywych“ — musimy powtórzyć za Stefanem Żeromskim, piszącym te słowa niedługo przed śmiercią w r. 1925 w ulotce p. t. „Sprawa Kasy im. Mianowskiego“ (str. 8).

Przez rozbicie polityczne właściwie już zaczął się czwarty rozbiór Polski.

Ale — na Boga! — jeszcze wszystko uratować można, jeszcze nie wolno rąk załamywać rozpacznie, jeszcze dalecy jesteśmy od ostatecznej katastrofy!

„Jedna zepsuta i zwątpiała generacja nie daje miary charakteru narodowego! Czem jaki naród był kiedykolwiek w historji, tem znowu w każdej chwili na nowo stać się może“ — jak słusznie zauważa niepośledni nasz myśliciel Stanisław Szczepanowski w swych „Myślach o odrodzeniu narodowem“.

Już samo uświadomienie zła jest wielkim krokiem na drodze do odbudowy moralnej i postępu. A to wejrzenie w głąb naszej duszy narodowej i ten osąd zła, które nas zżera wewnętrznie, już nastąpiły.

Chodzi o to, by zrobić ten drugi krok konsekwentny i wejść na drogę poprawy.

Skoro rozbicie wewnętrzne sprowadziło nas niemal znowu na krawędź naszego grobu, musimy temu rozbiciu położyć kres raz na zawsze.

Oblicze polityczne naszego państwa musi wykazywać te czy inne odcienia partyjne, które są i będą wyrazem interesów pewnych grup społecznych.

Chodzi jednak o to, by podłożem, na którem się rozwijać będą te kierunki polityczne było ukochanie dobra i troska o utrwalenie bytu Ojczyzny, „Bogu wiernej i dobrej na bliźnie“ — według słów Szujskiego. Chodzi o to, by położyć kres eksperymentowaniu na żywym organiźmie naszego młodego państwa różnym karjerowiczom, którym nie chodzi o Boga i dobro, ani o przyszłość Polski.

I tu muszą rozejść się drogi i zdeklarować wytyczne partyj politycznych!

Żyd, senator Ringel, w jednym z ostatnich numerów „Nowego Dziennika“ przewiduje wielką koalicję stronnictw i ugrupowań prawicowych i centrowych przed nowymi wyborami. I przewiduje słusznie. Rozgrywka wyborcza nie może być zostawioną przypadkowi, musi być przygotowaną i obmyślaną precyzyjnie.

Ale przewidujący żyd zapomina o jednem, że my — czy nas kto zwie prawicą czy centrum — nie myślimy wyłącznie o sprzęgnięciu sił na czas wyborów. Myśmy przejrzeli na oczy i widzimy, że ta „jednia“, o której wspomina Żeromski w podanej wyżej broszurce, że ta spójnia granitowa łącząca wszystkich uczciwych i prawych Polaków musi być podstawą naszego życia politycznego na dłuższą metę.

Przygniatająca większość ludzi w Polsce jest prawych i rzetelnych, uczciwych i praworządnych. Idźmy tylko na wieś, która stanowi $^{3}/_{4}$ Polski i zobaczymy: czy tak nie jest!

Ale zło jest bezczelne, śmiałe i konsekwentne.

To, co dobre niema nawet tyle śmiałości, co złe.

A przecież jeno temu, co dobre, należy się prawo obywatelstwa wśród nas! I niestety — trzeba walczyć dłań o te prawa obywatelstwa, trzeba walczyć (brzmi to dziwnie) o równouprawnienie dobra! Tak jest i tak będzie na przyszłość najbliższą.

Tę przyszłość budować trzeba pod hasłem: organizacji i wyszkolenia tego, co dobre i uczciwe w naszem społeczeństwie.

Nowych programów partyjnych nam nie trzeba, ale trzeba nam wielkiej partji ludzi porządnych.

Z całą siłą prawdy nasuwają się tu słowa ś. p. Stanisława Tarnowskiego: „krzątamy się około wielu, a właściwie jednego byłoby nam potrzeba: stronnictwa porządnych ludzi“ — (porów. „Studja polityczne“, 1895, T. I, str. 79).

A w tej wielkiej „partji [1]) ludzi porządnych“ znajdzie się miejsce dla ugrupowań uczciwych inteligentów, włościan i robotników.

*Ks. Henryk Weryński.*

# Katolicka działalność społeczna we Francji.

(Dokończenie).

Jaki jest zakres działania i jaka metoda pracy kół studjów? W tej sprawie znajdujemy cenne wskazówki u hr. de Mun [2]). Dociekanie prawdy — to zasadniczy cel tych kół a prawda może dotyczyć historji, literatury, filozofji, socjologji, stąd też w ich zakres działania wchodzą te wszystkie dziedziny.

Metoda zaś ich pracy wysuwa dwa główne postulaty. Po pierwsze, przystować program Koła studjów do poziomu członków, gdyż w ich liczbie mogą się również znaleść jednostki inteligentniejsze z warstw robotniczych. Po drugie, nie uprawiać wyłącznie teorji, ale zająć się jej praktycznem zastosowaniem. W tym celu trzeba zaznajomić się dokładnie z już istniejącemi stowarzyszeniami dobroczynnemi i społeczno-ekonomicznemi i pracując w nich, powoli usuwać zauważone i na kole przedyskutowane błędy. Teorja połączona z praktyką chroni od ideowego wyjałowienia. Veuillot [3]) powiada, że głównym powodem niepowodzenia niektórych kół jest zbytnie uprawianie teorji z pominięciem praktycznych zastosowań. Jego zdaniem nigdy nie zabraknie tematów praktycznych dla Kół studjów. Np. jeśli chce się ustalić wysokość budżetu rodziny robotniczej, jakie są jego wymagania i braki, trzeba zejść do suteren i domów robotniczych i przekonać się na miejscu a wtedy rzecz będzie traktowana poważnie. Drobniejsze

---

[1]) „Partji“ tej nie należy rozumieć inaczej jeno jako blok uczciwych, praworządnych stronnictw.

[2]) Comte de Mun: Discours, t. I, str. 222.

[3]) Le mouvement d'education populaire. — Les conférences, per fevrier 1906.

szczegóły co do programu pracy w kółkach naukowych można znaleść w specjalnych wydawnictwach [1]).

Pod czyjem kierownictwem pracują te kółka naukowe? Najczęściej pod okiem doświadczonych księży, którzy służą swą radą i pomocą, a zwłaszcza w zawiłych kwestjach, dotykających ogólnego zagadnienia akcji katolickiej, gdyż wtedy już niema niebezpieczeństwa, że akcja ta może zejść na tory niezgodne z duchem Kościoła.

Przy wyborze zaś członków tych kółek nie zawsze decyduje legitymacja akademicka, owszem opowiedziano się za tem, aby przyjmować również studentów szkół średnich, oczywiście z wyższych klas. Przez to młodzież wcześnie zaprawia się do pracy społecznej i zapoznaje się z najważniejszemi zagadnieniami socjalnemi danej chwili.

Dalszym środkiem akcji społecznej są katolickie związki zawodowe i korporacje. Gdy indywidualizm, zrodzony z wielkiej rewolucji, zniszczył wszystkie ślady organizacji korporacyjnej, jako zabytku znienawidzonego średniowiecza i monarchji, socjalizm powoli zawładnął życiem państwowem Francji i wytworzył aparat biurokratyczny, który miał skupić w jednem ręku całą władzę i położyć kres wszystkim tworom autonomicznym. Ale tu właśnie nastąpiło fiasko nowych teoryj, gdyż życie społeczne domaga się swych odwiecznych praw, kjórych nie wolno bezkarnie gwałcić. Socjalizm oparty na indywidualizmie okazał się niezaradnym przy przebudowie społeczeństw; kryzys społeczny, którego świt zabłysnął już z początkiem XIX wieku, w drugiej połowie zeszłego wieku począł rozsadzać fundamenty społeczeństw i w chwili wielkiej wojny doprowadził do katastrofy i do tak silnego rozluźnienia węzłów społecznych.

Francja katolicka dość szybko zorjentowała się w sytuacji i na długo przed wojną nawoływała do powrotu do organizacji korporacyjnej. Powstają „Katolickie koła robotnicze“ (Cercles catoliques d'ouvriers), a ich głównym obrońcą i propagatorem słynny hr. de Mun. Ich dewiza brzmiała: „Chrześcijański porządek społeczny opiera się na poszanowaniu i wykonaniu praw Bożych, Jezusa Chrystusa i kościelnych, przez państwo i w państwie“ [2]). Na tej podstawie ułożono program, który skupia w sobie trzy zasadnicze postulaty: wolność stowarzyszania się, łączność klas społecznych i odrodzenie ducha rodzinnego.

Ustawa z r. 1884 zabroniła wszelkich stowarzyszeń z wyjątkiem robotniczych. Robotnicy otrzymali prawo zrzeszania się zawodowego, i to właśnie dało pochop do zakładania syndykatów rolniczych i robotniczych.

Socjaltści rzucili się z energją do zakładania syndykatów, ze strony katolików praca nie szła tak raźno, wprawdzie powstają związki zawodowe kobiet katolickich w Lyonie i Paryżu, syndykat nauczycieli szkół katolickich, związek kolejarzy katolickich i t. d., ale nie była to akcja na wielką skalę. Dopiero w latach od 1911 do 1913 budzi się silny ruch katolicki, tworzą się „Koła studjów“. przygotowujące teren, oraz sekretarjaty społeczne. Dziś pracuje się wiele, ale nie łatwa to rzecz wyrwać robotników ze związków socjalistycznych, jest jednak nadzieja, że przy wytrwałej pracy można będzie wiele zrobić, choć olbrzymia większość robotników francuskich jest w rękach socjalistów i komunistów. Unja kolejowców katolickich dosięga dziś pokaźnej cyfry 120.000 członków, a Francuska konfraternja robotników chrześcijańskich 140.000 członków w 578 syndykatach, ale mimo to całe rzesze pozostają w związkach wrogich Kościołowi. Być może, że kompromitacja i zupełne fiasko obecnych rządów socjalistyczno-radykalnych ocuci klasę robotniczą i sprowadzi ją na drogę pojednania z innemi warstwami społeczeństwa, a droga ta prowbdzi tylko przez Kościół i związki przepojone jego zasadami.

W ostatnich latach rozwinęły się we Francji t. zw. „Oddziały społeczne“ (Equipes sociales), im też poświęcimy trochę miejsca. Trzech entuzjastów, Fabre, Pegon i Garric poczęło w 1921 r. gromadzić w paryskiem „Kole studjów“ na Reuilly młodzież różnych zawodów i stanów. Byli tam akademicy z różnych wydziałów i uczelni, rzemieślnicy różnych zawodów oraz robotnicy. W statucie [1]), który sami ułożyli, postawili sobie potrójny cel: uzupełnienie wykształcenia szkolnego, kształcenie się fachowe, a przedewszystkiem troskę o wychowanie moralne przyjaciół.

Stowarzyszenie ma przyjmować członków ze wszystkich warstw społecznych i zawodów, wyklucza zaś wszelkie cele polityczne. Ma ono zapewnić: 1° naukę dokształcającą (język francuski, ortografja, geografja i t. d. 2° urządzać kursa techniczne. 3° pracować w „Kołach studjów“ nad wyrobieniem sobie ogólnej kultury ducha (tematy religijne, moralne, historyczne, artyzm i t. d).

Siódmy paragraf zaznacza, że „oddziały społeczne“ będą przedewszystkiem ogniskami przyjażni społecznej, z których mają rozchodzić się na otoczenie zbawienne promienie.

Po kilku zaledwie latach sam Paryż liczy 60 oddziałów społecznych, a cały kraj pokrył się siecią tych nowych ognisk, które niosą miłość i pokój społeczny.

* * *

Gdy zaś chodzi o teoretyczną stronę akcji społecznej, we Francji wielki wpływ wywierają od szeregu lat „Tygodnie społeczne“ (Semaine sociale). Pierwszy odbył się w Orleanie w 1905 r. i odtąd nieprzerwanie powtarzano go aż do czasu wojny, po przejściu zaś burzy wojennej podjęto pracę na nowo. W ostatnich latach miejscem obrad „Tygodnia społecznego“ były Grenoble, Rennez i Lyon.

Gromadzi on elitę społeczeństwa katolickiego francuskiego i to w bardzo pokaźnej liczbie od 700 do 800 set członków. Zadanie „Tygodnia społecznego“ tak określa Lorin, jeden z najgorliwszych jego propagatorów: My katolicy praktykujący chcemy uświadomić sobie, czego żąda i co pociąga za sobą katolicyzm pod względem społecznym, chcemy, aby zasady sprawiedliwości, którą głosi nasza wiara, wniknęły w szczegóły stosunków społecznych. Z drugiej zaś strony chcemy w różnych systemach, które silą się na rozwiązanie kwestji socjalnej, doszukać się pierwiastka katolickiego, który w nich tkwi nieświadomie.... i wykazać ludziom, którzy bez swej wiedzy dzielą nasze zapatrywania, pokrewieństwo ich idei z zapatrywaniem chrześcijańskiem“ [2]).

Tydzień społeczny jest więc we Francji nie statystyką działalności na polu socjalnem, ale raczej syn-

[1]) Le Répertoire des Cercles (A. la Voile, Lille). — Le Guide des Groupes d'Etudes. (Chronique du Sud-Est, Lyon). — Notice et programme pour les Groupes d'Etudes. — Programmes d'études pour Groupes ruraux par l'abbé Quillet (Secrétariat de l'A. C. I. F., Paris).

[2]) Oeuvre des Cercles catoliques d'ouvriers. Conseil des Etudes. Questions sociales et ouvrières, in 8°, v. Lecoffre, 1883, str. 21.

[1]) Les Equipes sociales. (Edition de la Revue des Jeunes — Paris), str. 20 i 21.

[2]) La vie eatholique dans la France contemporaine. Paris 1918, str. 234 i 235.

tezą filozoficzną, ujmującą głębiej zagadnienia społeczne i ich ideowy kierunek. Tem właśnie różni się od podobnych tygodni, urządzanych w Niemczech, Włoszech, Hiszpanji, Belgji i innych krajach katolickich.

Niepodobna pominąć milczeniem zbawiennego wpływu francuskiej prasy katolickiej na kształtowanie się życia społecznego. W tym kraju, zalanym bezbożną bibułą, katolicy zdobyli się na potężny czyn przez zorganizowanie silnej prasy własnej. Pominąwszy mniejsze wydawnictwa, których jest wiele po całej Francji, przejdźmy do wielkich dzienników. Pierwszy z nich — to „La Croix“, wychodzący pod redakcją fachowo wykształconych księży. Jest to oficjalny organ duchowieństwa i ogółu katolickiego. Niema plebanji ani domu katolickiego, w którymby nie znajdował się ten dziennik. Najlepszym tego dowodem, że w roku zeszłym bito przeszło miljon egzemplarzy tego pisma dziennie. Pismem katolickiem, ale o charakterze więcej świeckim, jest także organ konserwatystów katolickich: „Echo de Paris“. Oba dzienniki są ogromnie poczytne, ale też trzeba przyznać — doskonale są redagowane. Społeczeństwo zaś katolickie okazuje wielką solidarność, prenumerując i popierając tylko dzienniki katolickie. Dlatego pod tym względem stoi o całe niebo wyżej od naszego, któremu po większej części obojętna jest barwa religijna prasy. U nas bardzo często najzacniejsi katolicy karmią się żydowskiemi piśmidłami, nie zdając sobie sprawy ze szkody, jaką wyrządzają idei i społeczeństwu katolickiemu. Dzięki temu niedbalstwu my dzisiaj w Polsce nie mamy ani jednego potężnego dziennika katolickiego.

Tak się przedstawia w bardzo ogólnych zarysach społeczna akcja katolicka we Francji. Dla ogólnej charakterystyki dodajmy, że pomimo wielkiego nakładu sił i energji wyniki tej pracy nie są zadowalające. Przyczyny trzeba szukać w tem, że akcja ta nie była jednolitą w całym kraju, była raczej dziełem pojedynczych ludzi, diecezyj i części kraju. Dlatego zmarnowano wiele sił lub użyto ich w niewłaściwym kierunku. Potrzeba jednolitego planu coraz gwałtowniej dobijała się o swe prawa, charakter francuski, choć genjalny, ale chaotyczny, nie lubiący systematyki germańskiej, musiał nareszcie ulec konieczności dziejowej. Gdy rząd Herriota coraz gwałtowniej atakował społeczeństwo katolickie, wyszło z Alzacji i Lotaryngji hasło jedności dla wspólnej walki przeciw gwałcicielom wolności. Szeregi katolickie zwarły się nie tylko do wspólnej walki o prawa polityczne, ale ujednostajniają całą akcję społeczną. Proces ten jeszcze nie skończony, bo dopiero dokonywa się w naszych oczach, ale dał już odczuć reszcie społeczeństwa, że katolicy nie śpią, lecz organizują się i stanowią potęgę, która nie da się tak haniebnie podeptać jak za czasów dawniejszych. Narodowa Federacja Katolicka (Féderation Nationale Catholique) objęła w przeciągu dwu ostatnich lat całą Francję i złączyła wszystkie związki zawodowe i stowarzyszenia katolickie do pracy na jednej platformie. Niespożyte usługi oddał tej sprawie słynny generał Curières de Castelnau, który dziś w oczach społeczeństwa katolickiego we Francji jest symbolem jedności, potęgi i odrodzenia narodowego.

*X. Jan Stepa.*

---



# Sprawy religijne.

**Misje wśród murzynów w Stanach Zjednoczonych.** Z pasterskiego listu biskupów amerykańskich o misjach wyjmujemy następującę liczby:

Z 11 miljonów murzynów 4 miljony nie przyznaje się do żadnej religji; 7 miljonów należy do różnych sekt heretyckich i zaledwie czwarta część miljona do nas należy; mniej, aniżeli 2 na 100 murzynów jest katolików. Wśród tych murzynów pracuje 200 kapłanów i okrągło 1000 Sióstr. Posiadają 260 kościołów i kaplic, do własnych szkół parafjalnych uczęszcza około 26.000 dzieci murzyńskich.

**Kongres międzynarodowy dla ochrony młodzieży żeńskiej** odbył się po raz ósmy (zbiera się co 3 laty) w Luksemburgu w połowie maja r. b. przy udziale delegatek komitetów narodowych z Austrji, Belgji, Francji, Polski, Hiszpanji, Włoch, Portugalji, Luksemburgu, Kanady, Holandji, Szwajcarji, Węgier. Prezydował Mons. Besson, biskup Lozanny, Genewy i Fryburgu. Obecnym był Mons. Nommesch, biskup Luksemburgu, ministrowie i delegaci stowarzyszeń międzynarodowych, a między nimi i delegat z Ligi Narodów. Powitała przybyłych baronowa Montenach, prezydentka generalna stowarzyszenia. Wygłoszono szereg zajmujących referatów; między innymi mówili X Langen-Wendels, prof. uniwers. w Nimwegen i Mons. Mueller-Simonis z Alzacji o środkach, którychby należało użyć dla poskromienia zbrodniarzy, handlujących białemi niewolnicami. W czasie sumy potyfikalnej, którą odprawił biskup Besson w katedrze N. Panny Marji, Pocieszycielki utrapionych w Luksemburgu, wygłosił on kazanie porywające o niebezpieczeństwach, grożących dziś wszędzie, a zwłaszcza w większych miastach młodzieży żeńskiej. Pracę w tem stowarzyszeniu — mówił — powinno się uważać za apostolstwo, wymagające świętego zapału, ofiar i trudów. Praca ta nie może liczyć na pomoc rządów, ani bankierów, tylko na wielkie serca członków stowarzyszenia, którzy przedewszystkiem muszą sami dawać przykład życia chrześcijańskiego i strzec się wpływu ducha światowego. Młoda dziewczyna potrzebuje ochrony od książki niemoralnej, od teatru, od kina nieprzyzwoitego, od mody nieobyczajnej, od zabaw tanecznych. Stowarzyszenia katolickie mogłyby wywierać wpływ potężny, gdyby wszystkie niewiasty, do nich należące, wyrzekły się stanowczo wszelkiego upodobania w strojach i zabawach niezgodnych z duchem Ewangelji: „Dawajcie dobry przykład, a uczynicie wielki krok naprzód w ochronie dziewczęcia!“. (Osserv. Rom. z 20/V r. b.).

**Beatyfikacja Czcig. Sługi Bożego Andrzeja Huberta Fournet'a** odbyła się w niedz. 16-go maja r. b. Urodził on się 6 grudnia 1752 w Saint Pierre di Maillé, w diec. Poitiers. Rodzice jego Piotr de Thoiré i Florencja Chasseloup byli szlachetnego rodu i bardzo pobożni. Ojciec liczył wśród swoich 14 braci i sióstr pięciu kapłanów i dwie zakonnice. Syn jego wstąpił do sem. duch. 26 marca 1774, a otrzymał święcenia kapłańskie z końcem r. 1776, poczem pracował jako wikary, najpierw w Haims, potem w S. Fèle di Maillé, a od r. 1781 jako proboszcz w swem miejscu rodzinnem, odznaczając się wzorową gorliwością i poświęceniem i zyskując sobie powszechne poważanie i miłość parafjan. W r. 1791 odmówił przysięgi na t. zw. „Konstytucję cywilną kleru“, wymyśloną przez rewolucjonistów i dlatego musiał emigrować do Hiszpanji (do Los Arcos). Ale w r. 1797 wrócił do Francji, której już nie chciał

opuścić i spełniał nadal swe obowiązki pasterskie, narażając się ciągle na największe niebezpieczeństwa: musiał się ukrywać przed zbirami rewolucji i przez długi czas mógł tylko około północy odprawiać Mszę św. po chatach wiejskich. W jednej z tych chat poznał się z pobożną Elżbietą Bichier des Ages, z której pomocą założył nowe Zgromadzenie duchowne: Sióstr Krzyża w r. 1807. Po 13-tu latach zrzekł się z wielkim żalem swego probostwa, żeby objąć kierownictwo zawiązującego się Zgromadzenia. Rozstał się ze światem 13 maja 1834, w 82 roku życia, uważany przez bardzo wielu wiernych za świętego.

Grób jego wsławił Bóg cudami, z których teraz dwa uznała św. Kongregacja obrządków za autentyczne, a mianowicie nagłe uzdrowienie dwóch Sióstr Krzyża ciężko chorych na suchoty i opuszczonych już przez lekarzy: Klementyny w r. 1877 i Julji Pauliny w r. 1922. Proces informacyjny w sprawie świętości, cnót i cudów Błogosławionego rozpoczęto jeszcze w r. 1867. (Osserv. Rom.).

**„Rycerz Kolumba“ w Rzymie.** Dn. 16 maja r. b. odbyło się uroczyste otwarcie boiska sportowego, urządzonego przez Rycerzy Kolumba pod nazwą „Campo polisportivo Pio XI“ na wzgórzu „del Gelsomino“. Poświęcił je kard. Piotr Gasparri w obecności kardynałów Frühwirtha, Vica, Legi, Ehrlego i innych i licznych prałatów, dygnitarzy świeckich i przedstawicieli stowarzyszeń i zakładów katolickich. Boisko obejmuje 40 tysięcy metrów kwadratowych i nastręcza widok rozległy i bardzo piękny na okolicę. Po poświęceniu defilowały trzy tysiące dziarskich młodzieńców przed zgromadzonymi gośćmi ze sztandarem i muzyką. Na czele szło Oratorjum Kolumba, liczące powyżej tysiąca członków; poczem odbyły się ćwiczenia i zawody, dla których wyznaczono jako nagrody kielich srebrny i kilka medalów złotych. Nagrody te wręczyli zwycięzcom purpuraci, przemawiając do nich serdecznie.

Działalność Rycerzy Kolumba pozyskała już sobie wielką życzliwość i uznanie w sferach watykańskich.

**Śmiałe wystąpienie kardynała angielskiego.** Dzienniki obce wszelkich odcieni podkreślają jasne i śmiałe stanowisko arcybiskupa westminterskiego, Kardynała Bourne, jakie on zajął wobec strajku angielskiego. Wydał on list pasterski, w którym z całą stanowczością piętnuje strajk generalny, nazywając go wprost „grzechem przeciwko Bogu“. W liście tym z wielu względów bardzo ciekawym, pisze ks. kardynał:

Czasy, które przeżywamy, są wyjątkowe, a strajk obecny jest zupełnie odmiennej natury od wielu innych, które go poprzedziły. Trzeba, by katolicy jasno zobaczyli, jakie zasady moralne są tu zagrożone.

1. Niema moralnego usprawiedliwienia dla strajku ogólnego, o takim charakterze. Jest on wprost wyzwaniem władzy uprawnionej i bez wystarczającej potrzeby jest powodem niezmiernych przykrości i krzywd dla naszych rodaków. Zatem jest grzechem przeciw posłuszeństwu, które winniśmy Bogu, będącemu źródłem tej władzy, i przeciw miłości braterskiej, które winniśmy naszym bliźnim.

2. Wszyscy są obowiązani do podtrzymywania i wspomagania rządu, który jest prawowitą władzą w kraju i który zatem w właściwym sobie wyznaczonym zakresie przedstawia władzę samego Boga.

3. Skoro tylko sam Bóg może pokierować zarówno rządzącymi jak rządzonymi do roztropnego i skutecznego porozumienia, jest obowiązkiem wszystkich modlić się usilnie i wytrwale o Jego kierownictwo, by został przyspieszony dzień zakończenia tych nieszczęsnych waśni sprawiedliwym i trwałym pokojem.

**Tematy Zgromadzeń ogólnych na Kongresie Eucharystycznym w Chicago.** Ogólne zgromadzenia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Chicago będą się zajmować następującemi tematami, gru-

# Z okazji jubileuszu X. Biskupa Wałęgi.

(Dokończenie).

Świadectwem nadzwyczajnej gorliwości Apostolskiej Jubilata są Jego wizytacje pasterskie. Powiedział Mu raz jeden ze światłych włościan: żebyście wy Biskupi wiedzieli, ile dobrego robicie przez swoje wizytacje, jak się parafje odnawiają, tobyście je jeszcze częściej odbywali. Tak można powiedzieć słusznie o każdej wizytacji biskupiej — o wizytacjach zaś Jubilata trzeba coś więcej powiedzieć, a mianowicie że to najlepsze i najskuteczniejsze misje, jakie kiedykolwiek widziałem. Tak serdecznie, tak gorąco umie zawsze sumienie rozruszać, że czego misje nie zdziałały, tego dopełnia Jego wizytacja. Przyznają to wszyscy księża, którzy w późną noc nieraz do 12 w nocy (bywało i bez kolacji) wraz z Jubilatem zbierali owoce w oblężonych konfesjonałach. Z prostotą wyznawali niektórzy: jeszcze nigdy tak długo naraz nie siedziałem w konfesjonale. A Jego katechizacje? Który to morze wśród wizytacji przepłynął, szczęśliwie mógł już spokojnie zanucić: „a ci którzy już dni swoje skończyli i tem straszliwy termin przekroczyli“. Ale też zadowolić Go nie łatwo. Na nic się nie zda wyuczenie na pamięć z podręcznika formuł katechizmowych, na nic groźba, aby różni mniej pożądani na ten czas się nie pokazali. Ks. Biskup wchodzi w środek młodzieży, rozpoczyna rozmowę od jakiegoś ogólnego pytania i rozwija się przecudna katechizacja. Dzieci muszą umieć myśleć, muszą prawdy katechizmowe życiowo rozumieć, aby dawały trafne odpowiedzi, muszą być przywiązane do kapłana, dobrze się modlić w czasie nabożeństwa, wtedy dopiero katechizacja wypadła dobrze. Przysłuchiwało się, jak pamiętam, takiej katechizacji w Krynicy kilkunastu księży z Królestwa, notowali swoim zwyczajem każde słowo w teczkach, a potem zwracając się do mnie mówili: „mieliśmy prawdziwą ucztę duchową, nie możemy wyjść ze zdumienia, jak można było tyle od tych dzieci wydobyć“. A przytem nie dało się trochę sobie pomóc, jak to nieraz dawniej bywało — że te lub owe dzieci z innych parafij mogły się popisać, bo już u siebie dobrze im poszło, gdyż Jubilat ma taki dar poznawania ludzi, że kogo raz widział i rozmawiał z nim, już go nie zapomni. Stąd częste wypadki odezwania się „tyś przecie nie z tej parafji, ja cię tam a tam pytałem“. Nie ma zatem innej rady, tylko z ogromną sumiennością trzeba w szkole pracować. Często się też trafia, że Jubilat chodząc koło Kościoła natknie na zaniedbanego chłopca, bierze go pod pachę, a potem prowadzi do proboszcza i oddaje mu go słowami: „to także owieczka ks. proboszcza, niech go ksiądz przygotuje, aby mógł pójść do bierzmowania“.

Gorącem pragnieniem Jubilata było zawsze, aby jak się wyrażał, przeprowadzić w kościele równouprawnienie mężczyzn z niewiastami“. Już bowiem przed

pującemi się dookoła ogólnego tematu: Eucharystja i Życie Chrześcijańskie:

1. Życie chrześcijańskie uświęcone w swoich początkach przez Eucharystję: Pierwsza Komunja św.
2. Życie chrześcijańskie uświęcone w swym końcu przez Eucharystję: Wiatyk.
3. Życie chrześcijańskie zachowane podczas pielgrzymki ziemskiej przez Eucharystję: Sakrament wytrwałości.
4. Życie modlitwy podtrzymywane słowem bożem i Eucharystją: Sakrament Zjednoczenia z Bogiem.
5. Życie miłości i apostolstwa ożywione Eucharystją: Sakrament miłości bliźniego.
6. Życie umartwienia wewnętrznego i zewnętrznego w stosunku do Eucharystji: Sakrament życia wiecznego i zmartwychwstania ciala.
7. Życie chrześcijańskie wzmacniane przez rozumny udział w obrzędach liturgji eucharystycznej: Udział we Mszy śpiewanej.
8. Życie chrześcijańskie i ścisłe współżycie z tabernakulum Eucharystycznem: Odwiedzanie Najśw. Sakramentu.
9. Życie chrześcijańskie odnowione boską ucztą, ofiarowaną pokutującym: Powrót do Stołu Świętego.
10. Życie chrześcijańskie użyźnione ofiarą Eucharystyczną: Ofiarowanie Mszy św. za żywych i umarłych.
11. Życie chrześcijańskie, czerpiące pociechę w Komunji św., z cierpień Męki Pańskiej: Sakrament oświecenia.
12. Życie chrześcijańskie przemienione w Komunji św. radościami zmartwychwstania: Sakrament Pokoju.
13. Życie chrześcijańskie uwiecznione przez Sakrament Kapłaństwa, ustanowiony dla Eucharystji: Eucharystja podłożem powołań kapłańskich.
14. Życie chrześcijańskie w ognisko domowem, wzmocnione Eucharystją, zadatkiem stałości i szczęścia: Komunja św. rodzinna.
15. Życie chrześcijańskie promieniejące swój wpływ na życie publiczne za pomocą bezinteresowości prywatnej, jako owocu Eucharystji: Eucharystja podniesieniem życia narodowego.

Przemówienia te będą wygłoszone w różnych językach w godzinach popołudniowych tych dni, które są szczególnie przeznaczone na posiedzenia naukowe. Zebrania te odbędą się w Coliseum, olbrzymiem miejscu mogącem pomieścić 15.000 osób.

**Pielgrzymki w roku jubileuszowym.** W jednym z poprzednich numerów „G. K." podaliśmy zestawienie cyfrowe (według narodowości) osób biorących udział w pielgrzymkach jubileuszowych do Rzymu. Obecnie w „Les Nouvelles Religieuses" znajdujemy zestawienie pielgrzymek z poszczególnych krajów. Włochy zorganizowały ich 522, Niemcy 84, Francja 57, Hiszpanja 38, Belgja 33, Anglja 21, Szwajcarja 20, Holandja 16, Austrja 15, Węgry 14, Polska 13, Czechosłowacja 10, Jugosławja 7, Irlandja 6, Rumunja 6, Łotwa i Litwa 3, Malta 3, Bułgarja 2, Szwecja i Norwegja 1, Danja 1, Turcja 1, Albanja 1, Luksemburg 1, Gdańsk 1. Z Ameryki: Stany Zjednoczone 40, Kanada 7, Argentyna 4, Brazylja 3, Meksyk 2, Guatemala 2, Chili 2, Urugwaj 2, San Salvador 1, Costarica 1, Azja Mniejsza 1. Z Afryki: Egipt 1, Tunis 1, Algerja 1, Afryka Połudn. 1. Z Australji było 3 pielgrzymki.

Liczby te obejmują tylko pielgrzymki „narodowe", a nie organizacyj np. Dzieci Marji, Konferencyj św. Wincentego, skautów i t. p.

**Nowy generał dominikański.** Dnia 22 maja b. r. Wybrano na kapitule generalnej w Ocana (Hiszpanja) 78-go z rzędu generała Zakonu św. Dominika. Został nim O. Paredès, były prowincjał z Manille. Nowy generał jest Hiszpanem, urodził się w r. 1866.

**Projekt uposażenia duchowieństwa czeskiego.** Rząd czesko-słowacki wysunął projekt nowego uposa-

---

wojną, a jeszcze bardziej po jej skończeniu mężczyźni zaczynali się coraz dalej cofać od wielkiego ołtarza pod chór, a wreszcie wyszli na cmentarz kościelny. Miejsce ich chętnie zajmowały jako gorliwsze w pobożności dziewczęta. Stąd bardzo często w czasie wizytacji słychać gromki głos: a gdzież mężczyźni, przecież ja tu nie do samych niewiast przyjechałem, z tego słusznego założenia wychodząc, aby nie dopuścić, jak to ma miejsce już w innych krajach, żeby mężczyźni pozostali poza kościołem, głównie w swej pracy na nich zwracał uwagę. Zupełnie jednak mylnie sądzono, jakoby nie doceniał roli kobiet czy w życiu religijnem czy społecznem. Sam zreszfą najlepiej tę rzecz wyjaśnił w znakomitym liście pasterskim na Wielki Post zeszłego roku, skierowanym do niewiast. A Jego przemowy wśród wizytacyj, jaka z nich siła, jaka logika, jaka siła argumentacji, jak trafne przykłady i obrazy jednego tam słowa próżnego, a przytem jaka prostota i łatwość zrozumienia a obok tego ujmująca serdeczność. To samo trzeba powiedzieć o Jego niezrównanych listach pasterskich. Kiedyś wydane w całości będą najcenniejszym pomnikiem Jego pracy duszpasterskiej. Tak aktualne porusza w nich sprawy tak je oświetla i tłómaczy jasno i prosto, a przytem tak głęboko, że nie prędko kto w tem Mu dorówna. Wpływ tych odezw pasterskich przedrukowanych w osobnych odbitkach czy gazetach dalego sięgał poza granice diecezji i dużo zdziałał dobrego. W logicznym porządku należałoby przedstawić Jego stosunek do Kościoła, do Ojca św., do rządu, do różnych warstw społecznych zwłaszcza do szlachty i ludu wreszcie do polityki. Wyznaję, że nie czuję się na siłach i może nie powinienem tych spraw poruszać, ale z drugiej strony wspomnienie o Jubilacie bez tego byłoby mdłe i niezupełne.

Kościół umiłował miłością prawdziwie Chrystusową. Jego głęboka wiara, troska o wiernych, przewidywanie niebezpieczeństw, obmyśliwanie środków, wstawianie się za sprawą Kościoła praca i poświęcenie dla sprawy Bożej, dla sprawy Kościoła, nieugiętość co do zasad i niewchodzenie w żadne kompromisy przypominają naprawdę biskupa pierwszych czasów chrześcijańskich. Kiedyś historja Jego życia napisze o Nim, że zawsze umiał „sentire cum ecclesia, albo jak o św. Klemensie Hoffbauerze, że miał „nos katolicki". Przywiązanie do Ojca św., do stolicy chrześcijaństwa do Rzymu, żeby się tak wyrazić miał wprost namiętne. Tam czuł się szczęśliwy, tam się odmładzał, tam odzyskiwał zdrowie, zapał; wracał zupełnie innym. Trzeba Go było widzieć wchodzącego do bazyliki św. Piotra na grób księcia Apostołów, na sancta scala czy przy ołtarzu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Św. Stanisława Kostki, czy swego Patrona św. Leona, czy w Katakombach, trzeba było być świadkiem Jego modlitw na miejscach świętych, a nie zdziwiłby się, gdy powiem: „On tymi wspomnieniami żył". Co myślał o Austrji, o rządzie austrjackim, jakim, jak Mu złośliwi i przewrotni zarzucali, był patrjotą austrjackim", dał dowód „aere perennius" w swej przemowie na Kongresie Marjań-

żenia kleru. Uposażenie to ma wynosić: dla proboszcza 12—14 tysięcy koron czeskich rocznie, dla wikarego od 9—10.620 k. cz. Zależnie od wielkości parafji księża podzieleni są na cztery klasy. Nadto co trzy lata dołącza się 6% poborów aż do osiągnięcia dziewięciu takich okresów. Duchowni niekatolicy, o ile są żonaci, otrzymują jeszcze dodatki na dzieci. Projekt zastrzega jednak, iż uposażenie otrzymają tylko ci duszpasterze, którzy nie posiadają majątku kościelnego, inni tylko uzupełnienie dochodów z majątku do wysokości poborów normalnych.

**Zjazd misyjny w Warszawie.** W dniach 24, 25 i 26 czerwca odbędzie się w Warszawie Wielki Zjazd Misyjny z całej Polski. Inicjatorem Zjazdu jest J. E. Biskup płocki Antoni Nowowiejski, generalny prezes Związków misyjnych w Polsce.

Pierwszy dzień będzie poświęcony obradom Dyrektorów diecezjalnych Związku Misyjnego, w drugim dniu, poświęconym specjalnie misjom wśród pogan, naczelny referat wygłosi J. E. Biskup Okoniewski z Pelplina. Prelegent będzie mówił na temat: Znaczenie misyj w życiu Kościoła. W trzecim dniu, przeznaczonym dla misyj na bliskim nam Wschodzie, wygłoszą referaty: O. Piątkiewicz, rektor Domu Misyjnego w Albertynie pod Słonimem i z ramienia Towarzystwa Misyjnego ks. prałata Około-Kułak.

Poza głównymi referatami przełożeni zakonów i dzieł misyjnych dadzą dokładny obraz ruchu misyjnego w Polsce.

Wszystkie referaty odbędą się w sali Theologicum (Traugutta 1).

Warto naprawdę, by społeczeństwo katolickie zaznajomiło się bliżej z ruchem misyjnym; Zjazd ma na celu ożywienie tej dziedziny życia katolickiego, zaniedbanej u nas w Polsce, a tak ważną rolę odgrywającej w życiu Kościoła katolickiego.

O szczegółach doniosą programy.

---

# Przegląd czasopism.

Nauki krwawych dni. — Duchowieństwo a lud.

Pod tytułem „Nauki krwawych dni“ zamieścił X. J. Urban T. J. w „Przeglądzie Powszechnym“ artykuł, w którym nawołuje do wybaczenia sobie win wzajemnych, do wspólnej pracy i do wspólnej sanacji moralnej.

Najbardziej charakterystyczny ustęp brzmi:

Kiedy nowy gabinet, a w nim marsz. Piłsudski składał nową przysięgę na wierność konstytucji, to nasuwało się pytanie: czy nie lepiej było opuścić tę ceremonję, by czasem nie była ona „braniem Imienia Bożego nadaremno“. Pragnęlibyśmy, aby katolickie sumienie narodu ocknęło się najpierw z dość powszechnej jeszcze lekkomyślności w traktowaniu religijnej przysięgi; niech odda należny hołd tym, którzy jej dotrzymali, a zażąda uznania swej winy ze strony tych, którzy ją zlekceważyli. Może słowa końcowe rozkazu dziennego nowego ministra wojny do żołnierzy: „niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści“ wyrażają to żądane przez nas „nostra culpa“. W takim razie krwawe dni nauczyłyby już nas czegoś bardzo wielkiego i bardzo zasadniczego w naszym stosunku do Boga i Ojczyzny.

Dlatego krwawe dni powinny nas nauczyć powszechnego wzajemnego przebaczenia. Ktoby chciał rzucać dalej kamieniem potępienia w przeciwnika, niech w myśl Chrystusa zastanowi się, czy sam jest aniołem niewinności. Czy w naszym politycznym świecie wielu się znajdzie takich, którzy z ręką na sercu i wobec Boga ośmielą się powiedzieć: ja w niczem nie zgrzeszyłem, w niczem nie przyczyniłem się do zaostrzenia waśni w narodzie? Gdy podobno zawielu jest tych, którzyby na karę zasługiwali, niech raczej wszystkie siły zwrócą się ku temu, by w przyszłości win nie przybywało.

W „Głosie Narodu“ X. Fr. Gołba pisze o „Wpływie duchowieństwa na wyrobienie duszy ludu“. W artykule tym autor dochodzi do przekonania, że najgłówniejszą przyczyną tego małego jest... kwestja materjalna. Doradza zatem wyznaczenie księżom pensji, a sparcelowanie ziemi i zniesienie opłat za czynności religijne. Bardzo ciekawy i dobry jest następujący projekt:

---

skim w Przemyślu. Po czcigodnym Rudigerze, biskupie Linckim, nie wiem, czy który z biskupów tyle pokazał męstwa i ducha proroczego. Był nieraz posądzany o brak patrjotyzmu polskiego. Lecz nie słusznie Polskę od dziecka kochał całą duszą i pragnął i modlił się o jej zmartwychwstanie. Nie uznawał natomiast i przeciwstawiał się mocno, z cywilną odwagą, patrjotyzmowi hałaśliwemu, ulicznemu, który zresztą u nas najczęściej uprawiali ci, którzy życiem i postępowaniem tę Polskę podawnemu zdradzali, o których pisał Krasiński, że rozebrali Polskę na kawałki, każdy swój kawałek umieścił w swym mózgu i mówił: u mnie tylko jest Polska. Do dworów i szlachty i wogóle inteligencji odnosił się zawsze życzliwie, rozumiał, jak rzadko kto ich położenie, ale i gorzką mówił im prawdę. Jakim zaś był Jego stosunek do ludu i polityki — to Sam Najdostojniejszy Jubilat w swem orędzie jubileuszowem odzwierciedla i wyjaśnia: „Kiedy obejmowałem rządy w djecezji, w pierwszym moim liście pasterskim zwróciłem się z wielką miłością do ludu, zowiąc go „najbliższym memu sercu, bom sam z ludu wyszedł“. Cieszyłem się nadzieją, że ten lud cały pójdzie za głosem swego biskupa i że mi się uda pociągnąć go do Pana Boga, umoralnić i uświątobliwić. Tymczasem skąd spodziewałem się najwięcej pociechy, stamtąd doznałem najwięcej zawodu i przykrości. Okrzyknięto mnie wrogiem ludu i rzucano na mnie przeróżne obelgi i oszczerstwa! Jakto się mogło stać? Były to czasy, kiedy lud polski w naszej ówczesnej prowincji zaczął się politycznie budzić i uświadamiać, zaczął się domagać przyznanych mu praw. Oczywiście z całego serca sympatyzowałem z tym ruchem i pisałem wówczas: „politykujcie sobie, jak chcecie, byle bez obrazy Pana Boga, byle po Bożemu“. Niestety na czele tego ruchu stanęli wtedy ludzie bezbożni, albo pod względem religijnym niewyraźni i niepewni, którzy w polityce nie chcieli oglądać się na prawa Boże i Kościelne i budzili uzasadnioną obawę, że nasz lud sprowadzą na manowce. Kiedy spostrzegłem, że słowem i pismem zaczęli podkopywać powagę duchowieństwa i szerzyć ku niemu niechęć a nawet nienawiść, kiedy tu i ówdzie natrafiłem na zgubne owoce ich roboty, musiałem wystąpić w obronie zagrożonej wiary i potępić szkodliwe pisma. Uczyniłem to jedynie z obowiązku biskupiego sumienia, a nie jak mię posądzano, z namowy rządu czy szlachty. Oczywiście takiem wystąpieniem wywołałem burzę przeciwko sobie, posypały się na mnie przeróżne napaści i obelgi. Przecierpiałem wiele, nie tyle z powodu osobistych przykrości, ile raczej bolejąc nad masowem zatruwaniem dusz ludzkich, mojej opiece powierzonych i dzisiaj ze spokojnem sumieniem oddaję całą tę sprawę pod sąd Pana Boga. Obecnie nie dlatego to piszę, aby się użalić lub żądać potępienia mych przeciwników, gdyż już dawno im przebaczyłem i modliłem się zawsze za nimi, pragnę tylko przedmiotowo sprawę przedstawić, aby po mojej śmierci nie szarpano niesłusznie pamięci biskupa, gdyż mogłoby to wyjść na szkodę nie moją, bo już wtedy Pan Bóg mię osądzi, ale na

Po wydzieleniu odpowiedniej ilości gruntu do użytku proboszcza i służby kościelnej, należy resztę przeznaczyć na zakładanie szkół zawodowych rolniczych, handlowych, rzemieślniczych, budowę ochronek, szpitali i domów ludowych. Wszak dobra nadane Kościołowi są przedewszystkiem „ojcowizną ubogich“ (patrimonium pauperum) w myśl ofiarodawców. Czyż może być trafniejsze rozwiązanie tej kwestji przy parcelacji dóbr kościelnych, jak w wyżej podany sposób? Będzie to zarazem akcja o charakterze umoralniającym, gdy lud polski zobaczy kwitnące instytucje kulturalne, gospodarcze i humanitarne wzniesione na roli plebańskiej, a proboszcza jako współczynnik w tej zbożnej pracy.

*X. F. B.*

# Od Administracji.

Ponieważ 1-sze półrocze już się kończy, przypominamy wszystkim P. T. Czytelnikom, którzy prenumeraty nie uiścili, by byli łaskawi odwrotnie ją nadesłać. Zalega jeszcze za 1-sze półrocze około 500 odbiorców. Zestawienia rachunkowe wysłaliśmy wszystkim w kwietniu. Prosimy także tych, którzy wpłacili należytość tylko za 1-sze półrocze, by byli łaskawi pamiętać o półroczu 2-gim. Tym wszystkim, którzy uiścili prenumeratę za cały rok zgóry, składamy serdeczną podziękę, ułatwili bowiem przez to wydawanie pisma, bez podnoszenia ceny, bo mogliśmy zakupić większe ilości papieru. Dla informacji podajemy, że papier podrożał w ciągu półrocza o około 40%, robocizna zaś prawie o 20%.

Czeki załączymy w następnym numerze wszystkim, wyłączanie bowiem tych, którzy wpłacili, zabiera wiele czasu.

# Z piśmiennictwa.

**Jan Ptaśnik. Kultura wieków średnich. I. Życie religijne i społeczne.** Z ilustracjami. Warszawa 1925 (Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“. Stron 304. Cena 15 zł.).

Książka, napisana przez uczonego profesora uniw. Jana Kazimierza o kulturze średniowiecznej, wydana pięknie, a nawet zbytkownie, uprzedza zrazu korzystnie swoim wyglądem i zachęca do jej nabycia pomimo ceny zbyt wysokiej dla ludzi niezamożnych. Ale kto ją kupi dozna bardzo przykrego zawodu! Mało w niej bowiem treści pouczającej, a za to pełno szczegółów i historyjek, należących do kroniki skandalicznej a zebranych w tym celu, żeby w oczach czytelników niekrytycznych obniżyć powagę Kościoła i duchowieństwa katolickiego. Autor nie występuje otwarcie jako nieprzyjaciel naszej religji, — owszem przemawia niekiedy tak, jak gdyby był katolikiem wierzącym. Tak np. pisze on na str. 152: „Takie to poglądy rozszerzał ów zakon łazęgów-poetów z XII i XIII wieku swemi piosenkami, nietyle satyrą, ile raczej paszkwilem tchnącemi, uderzając niemi w podstawę życia kościelnego i społecznego wieków średnich, wykpiwając w nich i rzucając w błoto ideały ludzi oddanych Bogu“ itd. Ale gdzieindziej używa wyrażeń „pikantnych“ o tych swego rodzaju poetach, dla których miłość to „niewymowna gra członków, ramion i warg między chłopcem a dziewczyną“ itd. (str. 143), którzy też w jak najgorszem świetle przedstawiają życie ówczesnego duchowieństwa (str. 147).

W wielu miejscach książki występuje jaskrawo nieznajomość nauki Kościoła i uprzedzenie przeciwko niemu. I tak twierdzi autor zaraz na 1-ej stronie (3-ej), że „przez wyrzeczenie się świata rozumiano nietylko wyrzeczenie się majątku i uciech życiowych, ale nawet miłości ojczyzny i miłości rodziny. Boć prze-

szkodę Kościoła katolickiego, którego biskup jest reprezentantem wobec djecezji.

Obraz działalności Jubilata nie byłby zupełny, gdybym choć paru słów nie wspomniał o czasach wojennych, inwazji rosyjskiej. Oczywiście Jubilat wraz ze wszystkimi prawie księżmi w diecezji pozostał na stanowisku. Rozwijał czynność charytatywną na każdem polu. Gdy weszli Moskale do Tarnowa na wstępie oparł się żądaniu generała domagającego się nabożeństwa na pomyślność cara. Byliśmy pewni, że Go wywiozą. Jednak następni jenerałowie i dowódcy zrozumieli Jego krok, poznali charakter nieugięty, mieli cześć dla Niego prawie zabobonną. Dzięki temu udało się Mu uratować prawie wszystkich księży, których z różnych powodów Moskale chcieli więzić lub wywieść. Mógł dla pozostałych mieszkańców dużo działać dobrego. Charakterystycznym objawem była szczególna ufność żydów do Jego obecności. Ilekroć auto rosyjskie zajeżdżało przed pałac Biskupi — żydzi masowo wybiegali na ulicę czy Biskupa nie wywożą. Mieliśmy i pocieszne chwile. Kiedyśmy raz szli ulicą wraz z Jubilatem, przystępuje żydówka, całuje w rękę ks. Biskupa i mówi: „niech Bóg da zdrowie kochanemu ks. Biskupowi, nasz rabin zabrał pieniądze i uciekł, niech mu ..... trafi...“ Przeszedł i przecierpiał wszystkie okropności inwazji i wojny, omal nie przypłacił życiem, ale wytrwał i był nam wszystkim podporą i pociechą.

Kończę słowami odezwy Najprzew. X, Biskupa Pomocnika Dra Komara do duchowieństwa djecezji Tarnowskiej: „Znamy Go wszyscy — Wielebni Bracia, i nigdy nie zniknie nam z oczu ta wzniosła prawdziwie z granitu wykuta postać Waszego Najczcig. Arcypasterza, który przez ćwierć wieku kroczył przed nami jako wzorowy Pasterz, we wszystkiem bez wyjątku dobry przykład dając — pierwszy w boju o chwałę Bożą, triumf Kościoła, dobro dusz — pierwszy w pracy, pierwszy w cierpieniu, pierwszy w zaparciu — pierwszy w pokorze! Dziś po 25 latach iście bohaterskich zmagań, pracy, cierpień, miło słyszeć ze wszystkich stron słowa uznania, jak trafne i słuszne były i są Jego zasady, któremi się kieruje w rządzeniu djecezją — jak zdrowemi poglądy, które śmiało wypowiadał o bieżących sprawach i wypadkach — jak skutecznemi lekarstwa, które podawał na wszystkie niedomagania i choroby społeczne. Dziś chyli przed Nim czoła cały Episkopat Polski — czcią Go otaczają wszystkie zdrowo myślące warstwy społeczeństwa — nie szczędzi słów wysokiego uznania i pochwał Ojciec św. Pius XI, które wypowiada przy każdej nadarzającej się sposobności. Nic przeto dziwnego, że szczerze i święcie dumni jesteśmy, iż Opatrzność Boża takiego nam dała Arcypastdrza. Przy jego boku, pod jego kierownictwem mądrem a silnem czujemy się bardzo bezpieczni w tych bardzo niebezpiecznych czasach ogólnego rozstroju, zamieszania, ciemności. A jeżeli dumni i bezpieczni — to i wdzięczni bez granic i Bogu Najwyższemu i Najdostojniejszemu Jubilatowi.

*Kapłan dj. tarnowskiej.*

cież Chrystus mówił do uczniów: „Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i żony i dzieci i braci i sióstr, jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem moim“! (Łuk. 14, 26). „Kościół głosi rezygnację z dóbr i uciech światowych, a równocześnie dąży do zdobycia potęgi materjalnej i politycznej“ (str. 3), „Papieże roszczą sobie pretensje do urządzania stosunków ziemskich. Wszystkich władców pragną sobie poddać, całą społeczność ludzką i wszystkie jej twory“ itd. (str. 4). Kościół i duchowieństwo uważa on „za element wszelkiemu postępowi, przez swe dogmaty stojący na przeszkodzie“ (str. 30; — nie wymienia jednak żadnego dogmatu, który miałby „tamować wszelki postęp“!). Kult świętych powstał według niego pod „wpływem panteonu bogów rzymskich i greckich“ (41), „w czasach wiary w cuda i wizje“ (69 — on już w cuda nie wierzy).

Pierwsi chrześcijanie byli komunistami i nie uznawali prywatnej własności, czego ma dowodzić także rada, którą bogaty młodzieniec usłyszał od Chrystusa: „Przedaj wszystko co masz“ (87); — „wybiegiem“ zaś tylko ma być interpretacja tych słów przez św. Hieronima (którą przyjął Kościół), że „wyrzeczenie się świata i majątku nie jest obowiązkiem, ale tylko ideałem, do którego dążyć powinni ci, którzy pragną osiągnąć doskonałość“ (88). Katarowie w w. XI, głoszący ideały komunistyczne, „opierali się na czystej ewangelji, czemu nikt nie mógł zaprzeczyć“! (89). Celibat „wprowadził urzędownie dopiero Grzegorz VII“ (163). O zakonnicach w Bambergu opowiada na str. 168 autor (powołując się na Kunze'go, por. dop. 22 na str. 281), że „z powodu skąpstwa swej przełożonej płatną miłością zarabiały na chleb codzienny“ (?!). O cesarzu Fryderyku II, tym przewrotnym niedowiarku i wrogu Kościoła pisze, że „walczył z papiestwem w obronie idei cesarskiej“ (219). „Każdy zaś „urzędowy Kościół zawsze cechuje brak szczytniejszego idealizmu“ (258). „Zastępcy Chrystusa dla siebie samych mieli wiele względów, wobec innych nie znali litości; ewangelja miłości od czasu hierarchicznego urządzenia Kościoła zamieniła się na naukę o władzy i panowaniu“ (! 265 — a przecież tylu było papieży świętych!). „Nareszcie więc stać się musiało, że organizacje miejskie i władze państwowe we wspólnem działaniu obaliły system średniowieczny“ (271).

Na tych cytatach poprzestajemy, bo zbyt wiele musielibyśmy pisać, gdybyśmy chcieli wszystkie twierdzenia błędne autora poddać krytycznemu rozbiorowi. Całkiem inaczej oświetlają kulturę średniowiecza badacze, szczerze szukający prawdy i nie powodujący się uprzedzeniami, że tylko wymienimy tu dzieło Franciszka Zacha, profesora socjologji, p. n. „Modernes oder katholisches Kulturideal?“ (Dritte, neubearbeitete und vermehrte Auflage 1925. Herder, Wien I. Wollzeile 33, stron 404 w dużej 8-ce) i innych, przez niego przytoczonych historyków kultury. *X. A. P.*

**Bruno Hagspiel** S. V. D. **Along the Mission Trail**. 1. In the Philippines. 2. In the Netherlands East Indies. Mission Press S. V. D. Techny Illinois. 1926. — Są to dwa piękne tomy opowiadań misjonarza o stosunkach krajowych Filipin i Wschodnich Indyj pod względem kulturalnym, społecznym, geograficznym, religijnym. Przytem ilustracyj, i to pięknych, jak zresztą całe wydanie, jest prawie tyle, co kart druku. Wspaniały przyczynek do bibljotek misyjnych. Młodzież męska przyjęłaby je z radością! *K. B.*

**Instytut Misyjny w Medjolanie** wydał kollekcję seryj pocztówek misyjn., pięknych pod wzgl. pomysłu i wykonania, które mimo cła nie kosztuje nas więcej nad 10 gr. Oto spis seryj, wraz z ceną (cło osobno):

1. **Chiny**. Pięć seryj po 20 kart każda. Krajobrazy. Pomniki. Bożki i świątynie. Rolnictwo i Handel. Ubiór. Każda serja po 3 liry.
2. **Japonja.** Jedyna serja 3 lir. 20 kart.
3. **Życie Misjonarza.** 12. kart. 1·80 lir.
4. **Stow. Dziecięctwa Jezusowego.** 2 serje po 30 kart. Każda 4·50 lir.
5. **Czarne Aniołki**. 12 kart (fotograwura) 1·80 lir.
6. **Tow. Rozkrzew. Wiary**. 12 kart. 1·80 lir. Ze złotym brzegiem 2·40 lir.
7. **Św. Franciszek Ksawery w sztuce.** 12 reprodukcyj najlepszych malarzy 1·80 lir. i 2·40 lir. 12 kart.
8. **Birmania.** 50 kart kolorowych. Fotochromja. 10·— lir.
9. **Siostra zakonna na misjach.** 12 kart. 2·40 lir.

Daję tytko nazwy niektórych seryj, bo jest ich więcej. Rozpowszechniając je, szerzymy ideę misyjną, a przytem przyczyniamy się do wyrugowania kart złych i nieodpowiednich. Włoski adres: Istituto Missioni Estere, Milano 71, via Monterosa. *K. B.*

**P. Bonnetain,** Directeur au Grand Séminaire d' Antun. Officier et Apôte. **Le Lieutenant Marcel Antoine.** (1893—1918). Téqui Paris, 82 rue Bonaparte. — 7·50 fr., 320 str. — Rzeczy takich brak w bibljotekach młodzieży polskiej, a mogłyby przynieść wielki pożytek. Życiorysy nie pozostają bez wpływu, zwłaszcza historje młodych, z duszą apostolską, jaką miał porucznik Antoine. Działalność jego cicha na miejscu, na którem właśnie się znajdował, zdoła pociągnąć nietylko gimnazjastów, studentów i młodych oficerów, ale każdego młodzieńca. Nauczy życia katolickiego w czynie na każdej placówce. Przemówi tem silniej, gdyż mowa o kimś, co żyje w naszych czasach i podobnych stosunkach. *K. B.*

**Zwierciadło żydowskie,** czyli 100 praw żydowskich, odnoszących się do chrześcijan, wyjętych z świętej księgi żydowskiej Szulchan Aruch, wydał dr. Justus, spolszczył Bolesław Staszkiewicz. Cieszyn 1926. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“, 8°, str. 79, cena 1 egz. brosz. 1 zł., z przesyłką pocztową 1·30 zł., polecone 1·70 zł.

Książeczka wydaną zostala bardzo na czasie w tym celu, aby przeciętny nawet chrześcijanin mógł się zorjentować w zasadach etyki żydowskiej, tem więcej, że ma ją tu przedstawioną zupełnie źródłowo z podaniem nawet drobiazgowem, skąd każde zdanie wzięto. Autor idzie według porządku ksiąg „Szulchan Aruch“, i dlatego może nieraz się powtarza, ale czyni to rozmyślnie, aby po przeczytaniu główne zasady talmudystyczne utkwiły dobrze w pamięci czytelnika.

Trzeba jednak koniecznie uważnie przeczytać przedmowę tłómacza, aby zamiaru jego nie zrozumieć opatrznie, chodzi tu bowiem nie o zwykłą antysemistyczną „hecę“, ale o poważne obudzenie ducha samoobrony w narodzie, wobec grożącego niebezpieczeństwa.

Nie można bowiem nie zauważyć u nas ogromnego wzrostu w dumę u naszych mniejszości narodowych, szczególniej od czasu, kiedyto rząd nasz wdał się z niemi w układy i tak ważne poczynił im ustępstwa. Żyd wyszedł poza stan chwiejnego oczekiwania — dziś podnosi głowę i nieraz dają się słyszeć słowa butnej groźby. A co do systematycznego dążenia do obniżenia moralnej wartości naszego społeczeństwa, to chyba

wszyscy na to z boleścią patrzymy. W celu więc samoobrony broszurka ta oddać może znakomite usługi.
*A. G.*

**Najświętszej Matce w hołdzie.** X. Władysław Wojtoń T. J. Wydanie chyrowskiego Koła im. Piotra Skargi. Przemyśl 1926, in 16°, str. 40, cena 50 gr.

Wiązanka 29 pieśni ku czci N. M. P. Niektóre bardzo miłe, tylko wszystkie tak jedna do drugiej podobne, że przeczytawszy jedną, już wiesz, co znajdziesz w drugiej.

Można niejedno znaleźć na deklamację podczas wieczorów sodalicyjnych, np. Niepokalana (str. 19) ładne, nawet przy akompanjamencie muzycznym wcale dobrze a mile by wyszło. Większa jednak rozmaitość i dobór wcale by nie zaszkodziły. *A. G.*

**Jesus Christus.** Sein Leben, seine Lehre und sein Werk. Von **dr. August Reatz,** Prof. der Theol. in Mainz, 2-te u. 3-te verbes. Aufl. Freiburg i. Br. Herder. Str. XIV i 396. Opr. w płótno 10·50 M.

Pierwsze wydanie tego znakomitego dzieła z r. 1924 ocenił X. dr. P. Stach w „Gaz. Kośc." tegoż roku (na str. 170), przyznając mu wielkie zalety, chociaż nie mógł zgodzić się na wszystkie zdania autora (w kwestji poselstwa Janowego, w kwestji układu mowy eschatologicznej i innych). Stwierdził on, że jest to dzieło, stojące na wyżynie naukowej i odpowiadające wymogom doby obecnej, że jest to „obraz Osoby, życia i działalności Zbawiciela, ze szczególniejszem uwzględnieniem rozlicznych problemów, które się wiążą ściśle ze stanowiskiem nowożytnego człowieka w odniesieniu do Osoby Jezusa i Jego Ewangelji". Książka Reatz'a doznała jak najlepszego przyjęcia i dlatego pojawia się już w nowem wydaniu, w którem tylko ustęp o paruzji i o sądzie ostatecznym jest cokolwiek zmieniony (p. str. 152 nn.), a nadto w dopisku na str. 386 uwzględnił autor bałamutną rozprawę Ed. Norden'a p. n. „Die Geburt des Kindes" (z r. 1924). Norden całkiem błędnie zrozumiał ustęp Filona „De Cherubim" 12—15, jakoby tam była mowa o „urodzeniu z dziewicy". Także teolog protestancki Piper nazywa tę książkę dziełem mistrzowskiem apologetyki chrześcijańskiej (w „Hamburgischer Correspondent" 1924, nr. 155), które zapoznaje czytelnika wykształconego ze stanem badań naukowych w dziedzinie Ewangelji sumiennie i źródłowo i wyrządzać będzie tę przysługę nietylko katolikom. *X. A. P.*

**„The Litlle Missionary".** 50 cent. ameryk. To samo dla młodzieży. W obu wydawnictwach uderza świadomość sposobu i środków pracy misyjnej, kierunek praktyczny, dobrze obmyślany, starannie przeprowadzony w szczegółach. Rzeczy te bierze się do ręki z radością i z niemałym pożytkiem. Wprowadźmy je u siebie, choćby dla porównania, dla dodania bodźca i inicjatywy do wykonania własnych powziętych projektów. *K. B.*

**Abbé Marin. Monseigneur Hacquard. Des Pères Blancs.** Paris, Bonne Presse. 5 rue Bayard. — Według planów fundatora Zgrom. OO. Białych, Ks. Kard. Lavigerie, jednem ze specjalnych ich znamion pracy ma być kierunek naukowy geograficzny, którym zarazem przysługują się własnemu krajowi. Otóż ks. H. jest jednym z eksploratorów Afryki, nie zarzucając mimo to swego właściwego powołania misjonarskiego. Umiera zbyt wcześnie, w r. 1901, wskutek nieszczęśliwego wypadku, nie skończywszy lat 40. Książkę wydaną w formie popularnej, zdobią liczne, ciekawe ilustracje. *K. B.*

**Jan Wiktor: „Legendy o grajku Bożym".** — Ozdobił drzeworytami Zdzisław Gedliczka. — Wydawnictwo „Płomień" Książnicy naukowej w Przemyślu. Stron 90, in 8° mał. bez daty. Cena 3·50 zł.

Zachwycając się mniej lub więcej „Legendami Chrystusowemi" Selmy Lagerlöf czy „Przypowieściami" Jana Joergensena — winniśmy zwrócić uwagę na „Legendy o grajku Bożym" Wiktora, które mają swoisty czar i wykazują wybitne cechy prawdziwego talentu młodego literata.

Legend tych jest siedm. Wraz z zakończeniem stanowią przepiękny poemat prozą: O miłości i dobroci Zbawiciela Świata.

Treść stanowią dzieje ptaszyny, „Grajka Bożego", któremu P. Jezus życie przywrócił, a ona Mu za to wdzięcznością trwałą odpłaciła, towarzysząc aż na Golgotę Boskiemu Mistrzowi.

Styl autora świetny, lśni miejscami prawdziwemi perłami. Szkołę znać najlepszą pod każdym względem.

Niektóre stronice — bez przesady — można nazwać klejnotami myśli i uczucia, np. scenę Ogrojcową w rozdziale czwartym.

Chwilami zdaje się uważnemu czytelnikowi, że to Św. Biedaczyna z Assyżu opowiada nam — stylem nowoczesnym — o swym Boskim Mistrzu i Jego ptaszętach ukochanych.

Książka ta bardzo zasługuje na poparcie — jako pewnego rodzaju unikat w najnowszej literaturze polskiej. *Ks. H. Weryński.*

**Gaston Frolois. Journal d' un ouvrier.** Paris, Bonne Presse 5 rue Bayard. — Niniejsza książeczka jest pracą literacką, opartą na spostrzeżeniach, apologetyczna, przedstawiająca środowisko robotnicze we Francji, dom niedowiarka. Czyta się bardzo ładnie. Wydanie popularne, godne rozpowszechnienia; w polskiem przydałyby się takie rzeczy, podpatrzone na polskim gruncie, do biblj. tow. robotnicz. *K. B.*

**Almanach Catholique Français pour 1926.** Publié sous de Patronage du Comité Catholique des Amitiés Françaises à l'étranger. — 6 fr. — Blond et Gay, Paris VI, 3 rue Garancière. — Jestto przegląd najważniejszych wydarzeń w życiu katolickiem Francji w r. ubiegłym, wraz z licznemi adresami instytucyj katolickich i wybitnych osobistości. Coś podobnego przygotowuje Katol. Tow. Wydawn. w Warszawie, pl. Zamkowy (Podwale 4) p. t. „Polski Przewodnik Katolicki" na rok 1926 w cenie 5 zł., które przyjmuje w przedpłacie. Później cena będzie wyższa. Pożądana to i wielce pożyteczna próba w tym kierunku: jakby pierwsze zestrzelenie wszystkich usiłowań po katolickiej stronie. Oby Przewodnik ukazał się jaknajprędzej! *K. B.*

**Nadesłano do Redakcji:**

**O. Teodor Jakób Naleśniak: Za Przyczyną Marji.** Przykłady opieki Królowej Różańca św. Tom I. Lwów 1926. Wydawnictwo i własność OO. Dominikanów. Str. 393+XX.

**Bóg i Ojczyzna!** Zbiór wierszy religijnych, narodowych i innych. Napisał ks. Józef Janiszewski. Nakładem druk. Spółkowej w Kościanie 1926. Str. 102.

**Głos Eucharystyczny.** Pismo miesięczne dla kapłanów i wiernych, poświęcone szerzeniu czci Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. Redakcja: Lwów, ul. Ormiańska 13. Prenumerata roczna 2·30 zł. Treść zeszytu za maj 1925:

Marja, Matka nasza. — Jezus jest moim. — Eucharystja skarbem Kościoła. — Cześć dla N, Sakramentu w życiu Matki Teresy Marchockiej. — Między liljami. — Kronika eucharyst. — Z ruchu eucharystycznego. — Komunja św. za Ojczyznę.

**Sprawozdanie z czynności Arcybractwa i Banku Pobożnego w Krakowie** za lata 1920—1925. Kraków 1926.

**W. Stachurski: Tu naród włada.** Nakładem autora. Łuck 1926. Str. 116.

**Auf dem Kamffelde der Logik.** Logisch-erkenntnistheoretische Untersuchungen von Dr. Joseph Gepser, Fryburg 1926, Herder. Str. 298. Cena M. 6·20, opr. w pł. M. 7·50.

**„Our Missions“**. Society of the Divine World. Techny Ill. A. S. A. 1 dollar rocznie. — Jestto pięknie wydany, bogato ilustrowany miesięcznik misyjny, wychodzący z amerykańskiej centrali Zgromadzenia Księży Werbistów.

# Komunikaty.

### Domy Księży w Worochcie,

składające się z 34 słonecznych, świeżo odnowionych pokoi i dwu świetlic, otwarte od 1 czerwca b. r. Kuchnia domowa pod zarządem Siostr Marjanek. Położenie wspaniałe, kościół obok domów. Stacja kolejowa, poczta, telefon na miejscu. Ceny umiarkowane. Piersiowo chorych nie przyjmuje się. Połączenie kolejowe przez Lwów, Stanisławów, przez śliczną dolinę Prutu.

Worochta, położona na wysokości 750 m., jest punktem wyjścia do wycieczek w pasmo czarnohorskie. Kąpiele w Prucie.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów, Lwów, ul. Murarska 49 (do 25 czerwca). Zgłoszenia późniejsze adresować: Zarząd Domów Księży, Worochta, Wschodnia Małopolska. 1—4

### Instytut Misyjny w Lublinie.

Z początkiem roku akademickiego 1926/1927 do Instytutu może być przyjętych kilku młodzieńców, życzących kształcić się na kapłanów misyjnych. Kandydatom stawiane są wymagania oprócz zwykłych jak do seminarjów duchownych i ukończenia średniego zakładu (matura), specjalnego powołania misyjnego. Podania powinny być nadsyłane wraz z curriculum vitae i świadectwami moralności do Rady Głównej Towarzystwa Misyjnego (Warszawa, ul. Mazowiecka 11 m. 31).

### Zjazd Misyjny.

Zapowiedziany już Zjazd Misyjny w Warszawie odbędzie się w dniach 24, 25, 26 czerwca b. r. Termin został przesunięty o jeden dzień wcześniej ze względów technicznych. Wobec tego dnia 24-go czerwca po południu obradować będą Dyrektorowie diecezjalni Z. M. K., w dniu 25 czerwca, poświęconym misjom wśród pogan, wygłosi główny referat na temat: „Znaczenie misyj w życiu Kościoła“ J. E. Biskup Okoniewski, a w dniu 26 czerwca, poświęconym misjom na bliskim nam Wschodzie, naczelny referat obejmie O. Piątkiewicz T. J., rektor domu misyjnego w Albertynie pod Słonimem. W tymże ostatnim dniu odbędzie się wieczorem uroczysta Akademja misyjna z współudziałem najwybitniejszych sił.

Prócz dwu uproszonych generalnych mówców, zabiorą głos wszyscy przedstawiciele zakonów misyjnych i domów, względnie zakładów, kierownicy dzieł misyjnych, tak, że słuchacze i uczestnicy będą mogli odtworzyć sobie całokształt pracy misyjnej w Polsce.

Wielu z P. T. Przełożonych Zakonów i zakładów misyjnych, zgłosiło już swoje referaty; tych, którzy się dotychczas nie zgłosili, uprasza Komitet, by uczynili to najdalej do dnia 10 czerwca b. r.

Komitet powtarza również prośbę, by wszystkie pisma i wydawnictwa misyjne zostały nadesłane, lub przewiezione przez uczestników; chodzi bowiem o jaknajwiększą propagandę dzieł misyjnych.

Prosimy wszystkich P. T. Dyrektorów diecezjalnych Z. M. K., wszystkie zakony misyjne o rozwinięcie skutecznej akcji, zwłaszcza w pismach misyjnych, na rzecz Zjazdu.

Szczegółowe programy prześlemy w najbliższym czasie.

Za Komitet

*Ks. Dr. Kozubski. — Warszawa, Krak.-Przedm. 71.*

## Dom Księży w Truskawcu.

(Ciąg dalszy).

Wykaz księży z **diec. płockiej,** którzy złożyli pod koniec roku na Truskawiec jako udział kwotę następującą w zł.:

Gieryszewski Wacł. 31·78, Pokrzywnicki Al. 23·75, Puchalski Ant. 12·21, Suchcicki Wawrz. 24·02, Fabjanowicz J. 128·66, X. Biskup Nowowiejski 105·—, Targowski Kaz. 5·25, Kawczyński St. 106·—, Chodkowski Paweł 20·—, Mieczkowski Wiktor 15·—, Sawicki Michał 55·—.

# Odpowiedzi Redakcji.

**X. N.** Ponieważ w „G. K.“ już była recenzja o Etyce X. Lub. — dlatego nadesłany nam rękopis oddaliśmy „Miesięcznikowi katechet.“. — **X. L. W.** W ocenach i w spisie nadesłanych nam książek do Redakcji niezawsze podajemy cenę, bo niezawsze wydawcy cenę na książkach zaznaczają. — Każda Redakcja z obowiązku zamieszcza wzmiankę o nadesłanej książce, a oprócz tego książki, zasługujące na baczniejszą uwagę, ocenia. — „Soliloquia“ jeszcze nie wyszły z druku. — **X. H. W. w P.** Kazanie przyszło zapóźno, po sezonie „sadzenia drzewek“. Zresztą, my obecnie kazań nie zamieszczamy. — **X. St. S. w Kr.** Prosimy zwrócić się do „Nowej Bibljoteki Kazn.“ w Poznaniu.

# Wiadomości diecezjalne.

*Archid. lwowska.* Zmarł X. Paweł Surmacz, proboszcz w Medusze, ur. 1865, św. 1890. — R. i. p.

*Diec. przemyska.* Zmarł X. Józef Polit, katecheta szkoły powsz. w Przemyślu, w 44 roku życia, a 19 kapłaństwa. — R. i. p.

*Diec. śląska.* Oficjałem Kurji, czyli prezesem Sądu biskupiego w Katowicach zamianowany został ks. W. Kasperlik, konsultor diecezjalny i proboszcz w Dziedzicach, który obejmuje urzędowanie z dn. 1 lipca b. r. — Wicedziekanem konsultorów diecezjalnych zamianowany został ks. konsultor Aleks. Skowroński, proboszcz w Mikołowie. — Konsultorem diecezjalnym mianowany został ks. dr. Teofil Bromboszcz, wikarjusz generalny. — Ks. Alojzy Siemienik, administrator w Pogrzebieniu, przeniesiony został jako wikarjusz do kościoła św. Józefa w Król. Hucie.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13.